



Hanna Kaciuba-Uściłko

1936 - 2008



Krystyna Nazar

1939-2014

Postanowiłem napisać wspomnienie razem o Hani i Krysi. Obie bowiem reprezentowały te same cechy charakteru ponadto „Krysia i Hania” stanowiły niepowtarzalny zespół naukowy. Powiązane dogłębną przyjaźnią, obie w sposób niemal doskonały uzupełniały się charakterologicznie i naukowo. Krysia dominowała swoim spokojem nad impulsywną Hanią. Obie łączyła pasja szeroko pojętej Nauki, poszukiwania rozwiązania problemów.

Kochaliśmy obie.

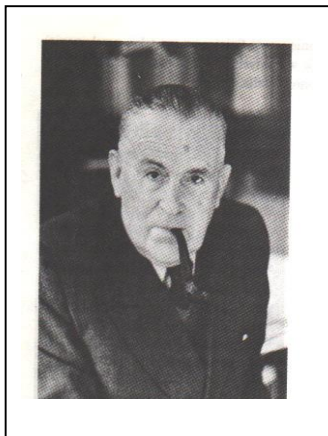
Jaką reprezentowały osobowości wie każdy który się z nimi zetknął. Imponowały swoją olbrzymią wiedzą, przekazywaną z właściwą sobie skromnością. Ciche, nie dbające o zaszczyty, skupione na drogach poszukiwania prawdy naukowej. Obie kochały ludzi co manifestowały w szukaniu usprawiedliwienia dla każdego, kto popełnił błąd lub wykazał się często, żenującą niewiedzą.

Pomiędzy nimi wytworzyła się przyjaźń niemal doskonała. Udowodniona w ciężkich chwilach. Kiedy odwiedzaliśmy w ciężkiej chorobie prof. Hanie, cierpliwość i dobro Krysi okazywane nie tylko chorej Hani, ale wszystkim innym cierpiącym ukazywało pełnię Jej Człowieczeństwa. Obie Panie były niezwykle wrażliwe na cierpienie i na najdrobniejsze problemy osób, które zwierzały się ujęte. Potęgą ich charyzmy polegała na tym, że same nie mówiła wiele. Cierpliwie słuchały, kiwając głową ze zrozumieniem, rzadko wtrącając jakąś uwagę i to wystarczało aby przynieść ukojenie. Jeżeli wtrącały swój komentarz to zawsze z taktem, troską i życzliwością.



Stanisław Kozłowski

Przeżywaliśmy wspólnie, jeszcze dawniej za życia prof. Stanisława Kozłowskiego wszelkie uniesienia i radości wynikające z odkryć naukowych. Równocześnie znajdowaliśmy czas na huczne obchodzenie wszelkich możliwych uroczystości. Były to czasy naszej młodości. Potem nastąpiły lata chmurne i niepewne. Krysia i Hania nie tylko pozwalały na działanie „niezgodne z prawem stanu wojennego”, podpisywały wówczas odważnie wszelkie możliwe listy protestujące (np. w proteście przeciwko zwolnieniu prof. Geremka z Akademii). Organizowaliśmy nawet strajk okupacyjny w starym laboratorium zakładu fizjologii przy ul. Jazgarzewskiej, który zresztą nie doszedł do skutku ze względu na apel ówczesnej Solidarności. Obie Panie postępowały odważnie, nie dbając o swoją karierę, zgodnie ze swoim sumieniem. A nie było to wówczas takie proste.



Włodzimierz Missiuro

Po odejściu Hani, Krysia przygasała. Jednak piękne były chwile. Między innymi na Zjazdach naukowych. Kiedy na jednej z tych konferencji zmęczona Hania udała się na spoczynek wszyscy poczuli ich brak. Wówczas organizatorzy przyprowadzili pod Jej drzwi orkiestrę góralską, która późno w nocy tak długo grała pod hotelowym pokojem, dopóki nie odzyskaliśmy Jej niezrównanego towarzystwa. Pożądaliśmy bowiem, nie tylko ich ponadprzeciętnej wiedzy ale wyjątkowego poczucia humoru.

Hania i Krysia. Godna naśladowania...zwłaszcza w dzisiejszych czasach. Ich charakter łagodziłby dzisiejsze obyczaje...